

# ŻYCIE NOWOGRÓDZKIE

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM ZIEMI NOWOGRÓDZKIEJ.

Wychodzi codziennie.

Adres: Redakcji i Administracji  
NOWOGRÓDEK, ul. 3-go maja Nr. 1.  
Telefon Nr. 75, 100  
CZYNNĄ CODZIENNIE z wyjątkiem świąt  
od godz. 11 rano do godz. 2 w nocy.

CENA PRENUMERATY miesięcznie . 2.40

CENA OGŁOSZEŃ: przed tekstem 40 gr., w tekście  
(przed kroniką) 50 gr., za tekstem 20 gr. za milimetr  
jednoszpaltowy, drobne za wyraz 10 gr., posady  
i prace poszukiwane po 5 gr. za wyraz.  
Fantazyjne i tabele o 50% drożej.

## Bez złudzeń

Wyniki rokowań królewskich przyjęła prasa stołeczna niemal z humorem. P. Waldemarasa bowiem pracował bardzo energicznie na śmiech.

„Głos Prawdy” bowiem stwierdza

Waldemarasa mówił a siedzący obok niego Zaunius głośno się śmiał. Śmiała się również delegacja polska i wszyscy dziennikarze. Waldemarasa stropi się na chwilę, poczerwienienie, stęknie parę razy i za chwilę, pograżony w opinii świata jeszcze o parę centymetrów głębiej, brnie w swoich mozolnie wypracowanych formułkach, na które wszyscy odpowiadają wymownym rozłożeniem rąk.

Mimo to jednak sukces został odniesiony:

wewnętrzny i zewnętrzny.

Przywieźliśmy zatem z Królewca wielki — jak na bezprzykładnie trudne warunki, w jakich toczą się negocjacje z Kownem — postęp i sukces, lecz byłoby błędem nie widzieć trudności, jakie wypadnie pokonać przy zrealizowaniu go w życiu i stosunkach wzajemnych między Polską i Litwą.

Tak, złudzeń nie mamy, ale spokoju nie stracimy. „Gazeta Warszawska”, to właśnie podkreśla jako sukces dyplomacji polskiej

Jeśli się to wszystko ma na uwadze, to trzeba powiedzieć, że służną jest rzeczą wykazywanie przez Polskę wielkiej cierpliwości i wyrozumiałości. A to tembardziej, że czynnikami wynikającymi z natury i układu stosunków działają na naszą korzyść. Jest rzeczą nienormalną, by dwa kraje ze sobą sąsiadujące nie miały uregulowanego współżycia. Stan taki długo utrzymać się nie da. Życie jest silniejsze od ludzi, jego wymogi zmuszą prędzej lub później Litwę do pogodzenia się z istniejącym stanem rzeczy.

Czas dla nas sam pracuje — „Robotnik”, nie skory do pochwał, także samo stanowisko zajmujące go twierdzi:

P. Waldemarasa swoją „dyplomacją” zaplątał się bezradnie w sieci własne. I dobrze zrobiła delegacja polska w Królewcu, że spokojnie i cierpliwie wyczekiwała, aż ten moment nastąpi. Min. Zaleski zdaje się dobrze przejrzał p. Waldemarasa, pozwolił mu „wyszumieć się”, a w końcu zebrał żniwo... błędów samego Waldemarasa.

Ludzi się jednak nie trzeba. Ze p. Waldemarasa odwagi nie miał rokowań zerwać nie dowodzi, że rokować pragnie.

Mimo to jednak:

Ale mimo to Królewiec nie minął bezpłodnie. Oświetlił on

## Niemcy prowokują!

### Fantastycznie kłamliwe informacje

WARSZAWA, (tel. wł.). 4-IV. Korespondent warszawski „Berliner Tageblattu” donosi tamtejszemu dziennikowi szereg fałszywych wiadomości w związku z rokowaniami z Litwą.

M. innemi pisze, że w kołach gospodarczych Polski brane są pod uwagę pogłoski o rzekomej bliższej akcji zbrojnej przeciwko Litwie w okresie letnim.

Informacje te korespondent podaje, jako pochodzące z poufnego źródła i omawiane były na herbatce w pewnym ścisłym kręgu przy udziale wyższych urzędników M. S. Z.

Dowodem tego ma być jakoby zakupywanie przez Polskę zboża zagranicą i znikanie z rnkul walut obcych, wykupywanych przez Bank Polski.

Wszystkie te wiadomości dowodzą, że pomyślnie wyniki rokowań królewskich wywołały w Niemczech silne zaniepokojenie.

Należy zauważyć, że Wojewoda Śląski nałożył areszt na odnośny numer „Berliner Tageblattu” za podawanie fałszywych wiadomości.

## Niemców drażni porozumienie polsko-litewskie

BERLIN, (tel. wł.). 3-IV. Niemiecka prasa nacjonalistyczna stara się zmniejszyć znaczenie osiągniętego w Królewcu porozumienia pomiędzy Polską a Litwą.

„Local Anzeiger” pisze, że z najważniejszych zagadnień na konferencji nie rozstrzygnięto, lecz powierzone je komisjom, które obradować będą przy drzwiach zamkniętych. Dziennik twierdzi, że konferencja była

tylko błyskotliwym fejerwerkierem dla zwrócenia uwagi opinii międzynarodowej na bliskie uregulowanie stosunków polsko-litewskich.

Głosy te dla Polski nieprzychylnie są łatwo zrozumiałe, gdyż Niemcy boją się utraty swych wpływów na Litwie, które nadzwyczaj łatwo wyprze Polska po ostatecznym dojściu do porozumienia z Litwą.

## Zdeprawowanie młodzieży

### Zamach na dyrektora gimnazjum

LWÓW, (tel. wł.). 4. IV. Działano do mieszkania dyrektora gimnazjum ruskiego Sobala wtargnęło czterech zamaskowanych uczniów tegoż gimnazjum. Alarm wszczęty przez służącą dyrektora spłoszył ich, ado woznego, który pobiegł za nimi strzelił kilkakrotnie i ciężko go ranił.

Mimo narychmiastowego poscigu policji, napastnicy zdołali

zniknąć w ogrodzie Kościuszki. Uczniowie ci byli podburzeni przez Ukraińców, którzy postawili dokonaczną dyr. Sobala aktu zemsty za zezwolenie uczniom wzięcia udziału w uroczystościach imieninowych w dniu 19-go marca.

Ranny wózny Eljaszewski odwieziony do szpitala walczy ze śmiercią.

## Urzędnik defraudantem

KATOWICE (tel. wł.). 4. IV. Popenił tu w Wydziale Rachun. Dyrekcji Katowickiej P. K. P. skandaliczne nadużycie urzędnik Zanczak.

Podjął on na konta prywatnej instytucji 13,000 zł. i defraudował 4,000 zł. pieniędzy kolejoowych.

Dalsze śledztwo w toku.

## Złoto sowieckie płynie do Anglii

RYGA, (tel. wł.). 4. IV. Działano przy specjalnym wagonie sowieckim z dwudziestoma skrzyniami złota pod silną eskortą.

Złoto zostało przeladowane na

stojący w porcie ryskim okręt sowiecki „Bolszewik”, który transport ten przewiezie, celem zdepowania do Anglii.

dobrą wolę i pokojowe zamiary Polski, podkreślił jeszcze bardzo zręcznym posunięciem w postaci projektu paktu o nieagresji, a przez to samo utrudnił stanowisko Waldemarasa na przyszłość. Polska powinna się trzymać dotychczasowej

polityki wobec Litwy, a wówczas bez względu na jej wynik ostateczny — wygrana będzie po polskiej stronie.  
Cierpliwość i umiarkowanie nawet upór pana Waldemarasa wywalczyć muszą. Zyg.

## Dzień polityczny

(telefonem od własnego korespondenta z Warszawy)

### Marszałek Piłsudski konferuje z Daszyńskim

Dziś o godz. 12 min. 30 przybył do gmachu Sejmu Marszałek Piłsudski, aby złożyć rewizję Marszałkowi Daszyńskiemu. Marszałka Piłsudskiego powitał przed gmachem Sejmu Szeft Kancelarii Sejmowej Pomykałski. Marszałkowi towarzyszył adiutant ppłk. Zembrzusi.

Konferencja trwała do godz. 2-ej. Marsz. Piłsudski w rozmowie z Daszyńskim wyraził życzenie że w dniu 19-go kwietnia pragnie

związać udział w obradach Komisji Budżetowej.

Marsz. Daszyński zapewnił Szefta Rządu, że zdoła załatwić przeprowadzenie budżetu przez Sejm do połowy czerwca. Po tym czasie Sejm będzie mógł rozpocząć ferie letnie.

Komunikat wydany o rozmowie tej wskazuje, że między Rządem a Prezydium Sejmu nawiązują się stosunki normane.

## Minister Zaleski wyjeżdża do Włoch

Minister Spraw Zagranicznych Zaleski wyjeżdża w piątek do Włoch na ośmiodniowy odpoczynek.

Piętnastego kwietnia uda się

Minister Zaleski do Rzymu na zaproszenie Mussoliniego.

W kołach politycznych do wyjazdu min. Zaleskiego przypisują wielką wagę.

## Pierwszy polski samolot wykazał przewagę nad zagranicznymi

POZNAŃ (PAT.) 4. IV. W godzinach popołudniowych odbył się dziś na lotnisku wojskowym w Lawicy lot próbny dwupłatowca, wykonanego w całości w warsztatach krajowych według projektu Ryszarda Bartla.

Platowiec ten zaoparzony jest w pierwszy w odrodzonej Polsce polski silnik zbudowany przez inż. Zaleskiego, a wykonany z

polskich materiałów w warszawskiej fabryce Rvia.

Samolot ten został zakupiony przez M. S. Wojsk. jako aparat szkolny.

Lot próbny wykazał nienaganne funkcjonowanie silnika, odznaczającego się nadzwyczajną siłą budową i stosunkowo małą wagą co daje nieznaną przewagę nad silnikami zagranicznymi.

## Afganistańska para królewska przybywa do Warszawy

LONDYN, (Pat) 4-IV. Agencja Reutersa donosi, że Afganistańska para królewska opuszcza Londyn, skąd udaje się incognito do Paryża, a następnie do Berlina do lekarza specjalisty.

W drugiej połowie kwietnia

Afganistańska para królewska przybędzie do Warszawy i zamieszka w pałacu Łazienkowskim, albo w apartamentach reprezentacyjnych Prezydium Rady Ministrów.

## Samowystarczalność polskiego przemysłu

WARSZAWA, (Pat) 4. IV. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów przyjął cały szereg wniosków zmierzających do uporządkowania stanu panującego na rynku ceglarskim.

Po wysłuchaniu szczegółowego sprawozdania gen. Góreckiego Prezesa Rady Nadzorczej Banku Gospodarstwa Krajowego o przebiegu akcji kredytowej, prowa-

dzonej przez Bank celem usprawnienia przemysłu ceramicznego, zostało stwierdzone, że siły wytwórcze krajowych zakładów przemysłowych w zupełności wystarczają na pokrycie zapotrzebowań ruchu budowlanego w tych rozmiarach w jakich się to przewiduje bez względu na środki przemysłowe.

## Górnicy angielscy uczą się w Polsce

WARSZAWA (tel. wł.). 4. IV. Coraz większy zbył węgiel polski na rynkach zagranicznych zmusił przemysłowców angielskich okręgu Midland do wysłania ekspertów do Polski celem zbadania warunków i kosztów wydobywania węgla, taryfy prze-

wozowej, celnej i t. d., aby wykorzystać dane te do obniżenia kosztów własnej produkcji.

Ekspedycja ta była tak zakonserwowana, że nawet konsul angielski na Śląsku nie wiedział o niej.







# Sprawy rolne

## Państwowa pomoc rolna

Celem przyjęcia z pomocą rolnikom, oziminy których uszkodzone zostały przez długotrwałe mrozy i wymagają powtórnego nawożenia saletrą; Państwowy Bank Rolny w porozumieniu z czynnikami Rządu, wyjątkowo udzielić będzie rolnikom bezprocentowego kredytu w saletrze chorowskiej do dn. 1 lutego 1929 r. na warunkach:

1) Różan amonu (saletra) 35% po cenie zł. 100 za 100 kg. plus opakowanie 1 zł. 80 gr; za skrzynkę, zawierającą 50 kg. towaru oraz 2) saletrę chorowską (nitrofos) 15 1/2% po cenie zł. 46 za 100 kg. łącznie z opakowaniem franco wagon Chorów.

Rolnicy, pragnący otrzymać jeden z wyżej wymienionych nawozów azotowych, winni złożyć w Państwowym Banku Rolnym stwierdzenie Urzędu Gminnego, Kółka Rolniczego, Starostwa lub t. p. instytucji, iż oziminy są wymagające powtórnego nawożenia.

## Premjowanie ogierów

W r. 1928 Ministerstwo Rolnictwa przystąpiło do premjowania ogierów prywatnych na zasadzie Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 17 maja 1927 roku o państwowości zakładach chowu koni i o premjowaniu ogierów (Dz. Ust. Nr. 48 poz. 435).

Ponieważ Ministerstwo dysponuje na ten cel sumą 100.000 zł., która nie wystarczyła na przeprowadzenie akcji w całym Państwie, więc powyższą kwotę

skierowano na województwa wschodnie, jako na część kraju najściślej obciążoną przez ogień państwową.

W woj. nowogórzdzie zostanie zapremjowanych ogierów na ogólną sumę 8.700 złotych.

## Sprawa przymusowego ubezpieczenia od ognia

Nowopowstałe budowle, podlegające przymusowemu ubezpieczeniu od ognia w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych szacowane są od 1 stycznia 1928 r. według nowych norm szacunkowych, zatwierdzonych przez Ministerstwo Skarbu.

Szacunki, sporządzone Według dawnych norm podlegają przerachowaniu z dniem 1 stycznia 1928 r. za pomocą odpowiednich mnożników, ustalonych dla każdego powiatu w zależności od cen na materiały budowlane i robocizne, przyczem nowe oszacowanie stanowi około 70% wartości rzeczywistej budowli.

W związku z wprowadzeniem nowych norm zostają też podwyższone odszkodowania pogorzelnowe w tym samym stosunku.

Niezależnie od powyższego każdy ubezpieczający, o ile uzna, że szacunek jego budowli jest zbyt niski, ma prawo zgłosić podwyższenie szacunku swych budowli do granic rzeczywistej wartości. Zgłoszenia należy kierować do Urzędów gminnych, Magistratów, inspektorów powiatowych, bądź też inspektorów wojewódzkich (dawniej Oddziałów Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych).

## I znow płomienie pochłonięły dobytek

wartości czterdziestu kilku tysięcy złotych

Dnia 1 b. m. o godz. 22.30, we wsi Wierzbki, pow. lidzkiego, w chlewie Mińskiego Józefa, z nieustalonej przyczyny przyszedł pożar, skutkiem którego spłonął doszczętnie chlew. Z powodu silnego wiatru ogień przeniósł się na sąsiednie zabudowania, wobec czego spłonęło razem 9 stodół i 8 chlewów. Wypadków z ludźmi nie było. Straty wynoszą przeszło czterdzieści tysięcy złotych.

Tegoż dnia o godz. 8-ej, we wsi Kumięża, pow. lidzkiego, wskutek wadliwej konstrukcji komina, u Adama Kozmickiego wybuchł pożar, skutkiem którego spalił się dom mieszkalny z chlewem pod jednym dachem na szkodę wyżej wymienionego oraz chlewa na szkodę Zegrotyny Józefa. Straty wynoszą u pierwszego 3000 zł., zaś u drugiego 300 zł. Wypadków z ludźmi nie było.

## TO I OWO

### Najazd „doliniarzy” na Lidę

Najwidoczniej do Lidy przyjechali na przedsięwzięte wystepty gościnnie złodzieje kieszonkowi t. zw. „doliniarze”, gdyż w ciągu jednego dnia krowiki policyjne zanotowały, aż cztery wypadki kradzieży w tym legitymację kolejową uprawniającą do zniżki.

W dniu 2 b. m. w godzinach przedpołudniowych na rynku w czasie targu skradziono z kieszeni mieszkańce wsi Skorwedy gminy Żyrmuńskiej Franciszce Kulewicz 35 złotych.

Również w czasie targu na rynku Oguszewiczowej Rozalii skradziono z torebki zł. 75 w banknotach po 20, 10 i 5 zł. i dowód osobisty wydany przez Starostwo Drohiczyńskie na imię Oguszewicz Rozalii.

Szmuńskrej Ewie, zam. przy ul. Suwalskiej Nr. 140, skrabielizę z niezamkniętego strychu wartości 25 zł.

Wsklepie obuwia przy ul. Suwalskiej, na szkodę Bortkiewicz Władysława zam. we wsi Poloczany została skradziona legitymacja kolejowa wydana przez Dyrekcję Wileńską.

### Wybrali się na wędrówkę i wpadli pod kłuz

We wsi Darewie, pow. baranowickiego policja aresztowała za wśczechogostwo mieszkańców osady Leśna, Wysokońskiego o Dominika, Stefańczyka Adama i Mironika Bonifacjusza. Przeprowadzona przy nich rewizja, ujawniła cały arsenał rozmaitych narzędzi złodziejskich. Widocznie „złodziejzaski” wybierali się na przedsięwzięte polowanie, które niestety udaremniłono im, odstawiając ich do aresztu w Baranowiczach.

## GIEŁDA

### pieniężna i towarowa

DEWIZY: N. Jork 8,97 Zurich 171,80 Londyn 43,52 1/4 - 43,52 Paryż 55 Praga 26,41 1/2 Tendencja ulizymarna. Rubie złote - 4,71 Dolary w prywatnym obrocie - 8,90.

### Papiery procentowe

5% premjowa 75-75,25  
6% dolarowa 85 1/2  
10% - kolejowa 102 1/2 - 103.  
5% - konseryjna 67.  
5% - kolejowa 61 1/2  
8% Bank Gosp. Kraj. 94.  
8% - Rolny 94.  
4 1/2% ziemskie 55,25-55.  
8% - ziemskie 78,25-78.  
5% - ziemskie 63  
4 1/2% - ziemskie 65 1/2

Złoty polski na giełdach zagranicznych w dn. 3 b. m. osiągnął za 100 złotych Gdansk 57,39-57,54. Berlin 46,75-46,95 N. Jork 11,25. Zurich 58,25. Londyn 43,47. Praga 317 1/4

### Akcje

Bank Dyskontowy 137  
- Handlowy 123.  
- Polski - 150,25 - 150  
- Zachodni 31 1/2 - 31.  
- Zw. Spół. Zarob. 88  
Sila i Swiatlo 118.  
Cukier 77-77  
Wagiel 93-93,25  
Nobel 39  
Lilpop 42 - 42,25  
Modrzew 47,50-47  
Starachowice 64-63,75  
Borkowski - 19,25  
Firley 58 - 59,50  
Zawiercie 34-35.  
Wysoka 156.  
Ostrowieckie 98 - 98,50  
Cegielski - 43  
Zieleniewski - 162.  
Pocisk 11,75  
Tendencja na akcje niejednorodna

### Zapisujcie się na członków Koła Przyjaciół Akademika

**K U P O N**  
na prawo korzystania z bezpłatnych porad prawnych „Życia Nowogórzdziekiego”.  
Wyciąć i załączyć do listu.

Zawiadamiam P.-T. Publiczność,  
został otwarty **SKLEP WĘDLIN**  
w Nowogórzdzie, przy ul. Kościelnej 5  
KONSTANTY JARMOŁOWICZ.

J. LIESEL

# GODZINY ŁEZ

(POWIEŚĆ)  
Ciąg dalszy

Zastukano do drzwi, weszła Marta z olbrzymim bukietem czerwonych róż. Komisarz mieszkający u Świętorzeckich kazał jej wręczyć Marysi. Zamknęła drzwi i w bezzimnym gniewie poczęła szarpać niewinne kwiaty, których krwawe płatki zasłasy całą podłogę.

Nazajutrz Marysia, jak zwykle poszła na Pęczersk niosąc obiad dla Julka. Widowała go czasami zdaleka. Jakże bolesny był to widok dla niej. Twarz mu się wydłużyła, nieogolony zarost zmienił go bardzo. Był bosy, ubranie miało od pracy zniszczone. Siedział na ziemi i chwiej zjadał posiłek. Po chwili żołnierz wręczył jej puste naczynie. Niezawasne udawało się nakarmić Juliana, zależnie to było od tego jaki żołnierz stał na warcie, byli tacy, którzy zwiymyślnie ją najokropniejszymi wyrazami, wyrzucali jeżdzenie na ziemię i w bezmyślną bydlęcości deptali z trudem dobytego pożywienie. Wracala wówczas do domu przybita smutkiem. Szła ulicami jak nieprzytomna i gdy zadzwieczał jej śmiech ludzki, nie mogła wprost zrozumieć, że jest jeszcze wesołota na świecie. Wyprowadzili z ich domu wolnego człowieka; mecza, gnębnią i trzymają za krata. Wyrwał się z jej pierś niebosiężny krzyk protestu, po którym następowala najspokojniejsze żebranie do Boga. Gdy spotkała na ulicy nędzarza włóczące patrzala na niego długo, ciekawie: na jego łachmany, brud, po-

krwawione nogi, badała wiele trzeba wytrzymałości, by przetrwać taką biedę, a potem śmiała się jadowicie do losu, który jej ukochanego Julka zepchnął na dno nędzy.

Dwa miesiące upłynęło od zaarrestowania Świętorzeckiego, przez cały przeciąg czasu raz tylko Marysia uzyskała pozwolenie na zobaczenie się z nim. Siedziała na lawce z Hanią w baraku, gdy pod eskortą żołnierzy ukazał się we drzwiach. Zbliżył się do nich. On zawsze tak meżny oczy miał zasnutę mgłą też. Tysiące rzeczy mieli sobie do powiedzenia, a tylko krótkie, używane słowa wypływały im na usta. Pytała gorączkowo co mu potrzeba, co pozwala przynieść z domu.

— Boże! jaki ty jesteś mizerny!  
— Doskonale się czuję. Nie dręcz się. Nic nie można przynieść Brak mi tytoniu, następnym razem przyniesie. To ty jesteś przezroczyście blada, nigdy cię taką nie widziałem. Czujwaj nad sobą! Pamiętaj że tylko wasze zdrowie może mnie krzepić.  
— Nie martw się o nas, - przerwała mu.  
— Ale ty! Czy możesz to wszystko przetrwać, gnębnią cię, poniżają, ten głód, ta nędza, zima przyjdzie...  
— Podniósł jej głowę,  
— Patrz na mnie. Patrz dobrze, nie czujwaj że siły mojej? Siła! ta jest miłość. Wróć do was. Muszę wrócić, będziemy Marysiu szczęśliwi.

Dziesięć minut trwało widzenie. Jak jedno uderzenie serca przemknął czas. Żołnierz stuknął karabinem o podłogę na znak, że widzenie skończyło. Świętorzecki pochylili się do Hani, mocno ucałowali. Uściskał Marysię, przywarła do jego ręki oszalałemu z miłości ustami, a czarny ptak przeznaczenia przefrunął nad ich głowami.

Widzenie się z Julianem rozpoczęło w Marysi tęsknotę. Utraciła hart, poddała się bezgranicznej rozpacz. Leżała teraz na łóżku nie mając sił wstać, choć było już późno. Hani nie było w domu, wyszła z Martą. Weszła Ryta, błędsza niż zazwyczaj, niespokojna i wyraźnie przgnębiona. Szukała słów najbardziej łagodnych, by oznajmić Marysi złą nowinę. Spłatała nerwy naprężone nie wytrzymały, osunęły się na kolana koło łóżka Marysi z długo tłumionym płaczem.  
— Powiedz, co się stało? - wyszeptala Marysia zbierałami wargami.

— Julka wywieźli z Kijowa, dziś o wschodzie słońca zabrano partję zakładników do Moskwy. Zapanowała cisza. Słyszały wzajemnie uderzenia swych serc i monotonne brzęczenie muchy, bijące skrzydłami o krzyszałowy wazon. Płynęły chwile długie, jak wieczność. Spadały tży Ryty na ręce Marysi, która bez słowa leżała, jak martwa. Wreszcie przysunęła głowę przyjaciółki i pocałowała ją w usta.

— Kochasz go?  
Ryta podniosła na nią oczy, które nie mogły i nie chciały kłamać.

W zapłombowanych towarowych wagonach przewieziono zakładników obwodowa koleją do przystani. Ustawiono ich w długie szeregi i parami wpuszczono na statek.

Przeciągle zajączala syrena, zahuczał warkot kół, statek wpłynął na pełne fale Dniepru.

(z. c. n.)